Cena numeru 20 gr.

Nr. 34. Niedziela 10 lutego 1929 roku. Rok 6.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. — Piotrków-Trybunalski Ul. Legionów 2. tel. 55. — Radomsko Narutowicza 19, tel. 88.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — — — — — zł. 4.
KWARTALNIE Z GÓRY — — — zł. 10.
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową
KONTO P. K. O. Nr. 63842.

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy szerokości 70 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe, zagraniczne i w święta drożej o 25 proc. Drobne za wyraz: bez pośrednictwa Administracji 10 gr., najmniej 1 zł. z pośrednictwem Administracji 15 groszy, najmniej 2 złote.

Redaktor przyjmuje wyłącznie od 9 do 10.
Nieprzyjętych do druku rękopisów administracja nie zwraca.
Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz.

Dziesięciolecie parlamentaryzmu polskiego.

Wraszawa. 9.-2. (PID). W dniu dzisiejszym Sejm uroczyście obchodził dziesiątą rocznicę powstania parlamentaryzmu polskiego. Na trybunie pojawił się Marszałek Daszyński, który wygłosił przemówienie, poświęcone parlamentaryzmowi polskiemu. Mówca wspomniał o ogromie pracy parlamentaryzmu. Sejm przez lat dziesięć dał krajowi aż 1110 ustaw. Mówca mówił następnie o przykrych doświadczeniach, jakie przeżywał polski parlamentaryzm, o słabości tegoż wynikłej z [illegible] [illegible] [illegible] o pra- [illegible] -ających parlamentaryzm polski. Marszałek wspomniał o wyborze Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabrjela Narutowicza oraz o śmierci Jego na posterunku. Izba w czasie części przemówienia tyczącej ś.p. Prezydenta Narutowicza uczciła Jego pamięć przez powstanie. Kończąc swe przemówienie Marszałek złożył życzenia Sejmowi dalszej wytrwałej i owocnej pracy. Posiedzenie następnie w celu zadokumentowania ważności chwili przerwano na 15 minut.

W związku z uroczystością rocznicowej [illegible] siwa Spraw-Wojskow[illegible] się. Odłożono ją do p[illegible].

Przed podpisaniem dodatkowego protokułu do paktu Kelloga.

MOSKWA. 9.-2. Poseł łotewski w Moskwie Ozols złożył Litwinowowi oświadczenie, iż został upoważniony przez swój rząd d podpisania protokułu dodatkowego do paktu Kelloga wraz z Polską, Rumunją i Estonją.

RYGA. 9.-2. W sprawie podpisania protokułu do paktu Kelloga przez rząd łotewski nadchodzą dalsze szczegóły. Okazuje się, iż rząd łotewski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją, aby podpisanie dodatkowego portokułu do paktu Kelloga odłożyć do dnia 13 b.m. Litwinow jednak propozycję powyższą odrzucił. Wobec tego rząd łotewski telegraficznie zawiadomił Ozolsa, iż upoważnia go do podpisania wzmiankowanego protokułu wraz z Polską, Rumunją i Estonją jeszcze dziś to jest w sobotę.

Przyp. Red. Wbrew wiadomościom, podawanym ostatnio o rzekomem przyspieszeniu terminu podpisania protokułu, wprowadzającego w życie pakt Kelloga, pakt ten miał być podpisany w terminie podanym przez nasze pismo t.j. w dniu 9 b.m.

Czy będzie proklamowany strajk w Zagłębiu Węglowem.

KATOWICE. 9.-2. W dniu wczorajszym (piątek) odbyła się u Wojewody Grażyńskiego konferencja wszystkich zawodowych związków robotniczych. Na dzień dzisiejszy zwołano drugą konferencję z pracodawcami. Na powyższych konferencjach Wojewoda Grażyński poinformował przedstawicieli robotników i pracodawców o stanowisku swojem i stanowisku Rządu. Wojewoda zaznaczył, iż jego zdaniem strajk będzie szkodliwym zarówno dla Państwa, jak i dla robotników.

W dalszym ciągu w celu omówienia postulatów robotniczych Wojewoda zwołał na poniedziałek na godzinę 13 konferencję obu stron pod swojem przewodnictwem. Konferencja odbędzie się w gmachu województwa. Po odbyciu tych przedwstępnych konferencyj, zaczynając od wtorku 12 b.m. komisarz Gallot rozpocznie bezpośrednie rokowania ze wszystkiemi zawodowemi organizacjami robotniczemi. Na tych konferencjach ustalona zostanie kolejność, oraz terminy rozpatrywania poszczególnych spraw. Punkty nieuzgodnione będą przedstawione Komisji Arbitrażowej. Co się tyczy kwestji ogólnej podwyżki płac, to będzie ona załatwiona drogą bezpośrednich rokowań między stronami. Gdyby strony nie doszły do porozumienia, to kwestja ta zostałaby przedstawiona do rozstrzygnięcia Komisji Arbitrażowej, która się zbierze w dniu 17 marca r.b. —

Giełda.

Warszawa, 9-go lutego r.b.

DEWIZY: Belgia 124.04; Londyn 43.29; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.84 i pół; Praga 26.38 i ćwierć; Szwajcarja 171.55; Stokholm 238.52; Włochy 46.68; Wiedeń 125.25.

Dla walut europejskich usposobienie słabsze, obrót mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8845. Rubel złoty 4.62. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 2.95, 100 kopiejek bilonu srebrnego —1.40 Gram czystego złota—5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 211 62, Gdańsk 173.00, Nowy Jork 892.00 (100 dol., kabel.)

Po porozumieniu Watykanu z Kwirynałem.

RZYM. 9.-2. (PID). W poniedziałek odbędzie się w pałacu Laterańskim uroczyste podpisanie aktu pojednania między Watykanem i rządem włoskim. Akt ma podpisać imieniem Papieża Kardynał Sekretarz Stanu Gaspari, imieniem króla włoskiego Mussolini. Kardynał Gaspari natych-miast po podpisaniu aktu ma się podać do dymisji.

Oficjalne powody dymisji Kardynała Gaspariego są: sędziwy wiek i choroba. Krążą tu jednak pogłoski, iż rzeczywistą przyczyną dymisji Kardynała Gaspariego ma być żądanie tegoż wysunięte przez Wielką Radę Faszystowską.

BERLIN. 9.-2. „Berliner Tageblatt" donosi, iż wersje o zamiarach Papieża wstąpienia do Ligi Narodów nie odpowiadają prawdzie.

Z gospodarki sowieckiej.

RYGA. 9.-2. (ATE). Z Moskwy donoszą, że pisma sowieckie ogłosiły ciekawe zestawienia o nadużyciach w spółdzielniach sowieckich na całym obszarze Z.S.S.R. Według ogłoszonych danych suma defraudacji w spółdzielniach sowieckich wynosiła w 1926 r. 15 miljonów rubli, w 1927 —17,5, a w 1928 — 19 miljonów rubli. Pisma zaznaczają, że w rzeczywistości cyfry te są o wiele większe, ponieważ w wielu wypadkach miejscowe organizacje komunistyczne dla uniknięcia skandalu ukrywają nadużycia. W 1928 r. defraudacje popełnione były w 60 proc. wszystkich spółdzielni sowieckich. Na każdą spółdzielnię przypada przeciętnie 1,200 rubli z sum defraudowanych.

Rozruchy w Bombaju.

LONDYN. 9.-2. (ATE). Według otrzymanych tu doniesień, wczoraj późno wieczorem doszło do ponownych rozruchów w Bombaju, podczas których 36 osób zginęło a zgóra 400 od[illegible] [illegible] mahometan, znaleziono trupa hindusa, co do tego stopnia wzburzyło ludność hinduską, że doszło do ponownych starć. Dzięki energicznej interwencji policji i wojska udało się późną nocą przywrócić porządek. Jednakże nastrój ludności miasta jest nadal podniecony. W niektórych dzielnicach miast[illegible] sklepy uległy splądrowaniu. Nie jest wyłączone, że rozruchy się powtórzą.

Mróz w całej Polsce.

WARSZAWA. 9.-2. (PID). W całej Polsce panują straszne mrozy. W Lwowie, Wilnie i Krakowie notowano wczoraj temperatury 34, 36, 37 stopni poniżej zera. W Warszawie mróz. Temperatura poniżej 30 stopni. Tak wielki mróz spowodował uszkodzenia w sieci tramwajowej stolicy. — —

Warszawa pozostawała bez tramwajów, które nie mogły wyruszyć na miasto z powodu uszkodzenia kabli. Także szwankuje sprawa opieki spo łecznej w stolicy.

W całej Polsce daje się wyczuć brak węgla. W niektórych dzielnicach brak też artykułów spożywczych. W związku z tem Premjer Bartel polecił wojewodom, przestrzeganie, przed nieuczciwą spekulacją, po wstału na tle nadmiernego zapotrzebowania niektórych artykułów.

Bardzo niepomyślnie brzmią przepowiednie na dzień dzisiejszy. Jak przepowiada Państwowy Instytut Meteorologiczny dziś w północnej i środkowej części kraju bardzo silny mróz przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba lub niewielkiem. W południowej zaś— umiarkowany mróz przy zachmurzeniu dużem i opadami śnieżnemi. Słabe wiatry z kierunków północno - wschodnich i północnych.

Ostatnie depesze.

O traktat handlowy polsko-sowiecki.

MOSKWA. 9.-2. (PID). Poselstwo polskie w Moskwie porozumiewa się z komisarjatem ludowym handlu w sprawie rozpoczęcia rokowań o polsko - sowiecki traktat handlowy. Ewentualne rokowania toczyłyby się w Moskwie.

Powrót posła Rauschera.

WARSZAWA. 9.-2. (PID). Dziś po przeszło dwutygodniowym pobycie w Berlinie powrócił na swą placówkę poseł niemiecki w Warszawie Rauscher. Wyjazd posła Rauschera pozostawał w związku z polsko-niemieckiemi rokowaniami handlowemi.

Nowy poseł włoski w Warszawie.

WARSZAWA. 9.-2. (PID). W najbliższym czasie rząd włoski mianuje nowego posła do Warszawy na miejsce dawnego posła Maiomiego, który ustąpił ze swego stanowiska.

Przewiezienie króla Jerzego V do Bognor.

LONDYN. 9.-2. (PID) . Dziś rano król angielski został przewieziony z pałacu Buckingham w Londynie do miejscowości kąpielowej Bognor. Aczkolwiek o przewiezieniu króla wiedziało tylko najbliższe otoczenie to jednak droga, po której przejeżdżał samochód królewski, obsadzona była przez tłumy, które z entuzjazmem witały przejeżdżającego monarchę. — —

Trocki ma zamieszkać w Wiedniu.

BERLIN. 9.-2. (PID). Według nadeszłych tu wiadomości Trocki ma jed nak w dniach najbliższych wyjechać zagranicę. Miejsce przyszłego pobytu jest nieznane. Krążą pogłoski, iż Trocki zdecydował się zamieszkać w Wiedniu. —

DNIA 3 LUTEGO 1929 r. w kościele wszystkich Świętych w Warszawie został pobłogosławiony związek małżeński między p. Stefanją Pietrzakówną, a p. Aleksandrem Bogusem, studentem szkoły nauk politycznych. —

Potrzeba zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

Nikt poważnie myślący nie odważy się dziś kwestjonować zasady, że siła i znaczenie państwa zależy przedewszystkiem od poziomu wartości jego obywateli. O wartości poszczególnego obywatela, z państwowego punktu widzenia, stanowi stopień jego rozwoju umysłowego, jego sprawność życiowa i przedewszystkiem jego stosunek do państwa oraz jego poczucie obowiązków óbywatelskich.

To samo mniej więcej można powiedzieć i w odniesieniu do całego społeczeństwa jako zbiórowiska obywateli. Stan oświaty, suma wykonywanej pracy przez poszczególne warstwy społeczne, stosunek ludności do potrzeb państwowych i chętne lub niechętne spełnianie przez nią swych obowiązków społecznych są to wszystko czynniki, od których głównie zależy rozwój życia państwowego i które decydują o ogólnym poziomie wartości obywateli dla państwa. Pierwszorzędne znaczenie dla życia państwowego posiada również stopień zamożności obywateli, przeciętny poziom ich stopy życiowej i tętno życia gospodarczego wśród poszczególnych warstw społecznych. Polska jako-państwo znajduje się w takiem położeniu, że nietylko musi nie dać się zdystansować w ogólnym „wyścigu pracy" swym sąsiadom, lecz jednocześnie musi odrabiać olbrzymie zaległości na polu gospodarczo-kulturalnem i społecznem, powstałe w ciągu stuletniej przeszło niewoli. Dlatego też u nas ogólna suma wysiłku i pracy wykonywanej przez całe społeczeństwo musi być większa, niż w jakiemkolwiek innem państwie. Wszystko, co zmniejsza nasze ogólne napięcie energji, co hamuje w taki czy inny sposób intensyfikację życia gospodarczego, musi być u nas jaknajenergiczniej zwalczane i bardzo [illegible]pulatnie tępione.

Jeżeli już jest mowa o ogólnym poziomie zamożności i uświadomienia obywatelskiego oraz o ogólnej sumie dokonywanego przez społeczeństwo wysiłku, to musimy stwierdzić, że szczególnie stosunki panujące pod tym względem wśród naszej ludności wiejskiej pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Warstwa włościjańska stanowi w Polsce ponad 60 proc. ludności. Nie da się zaprzeczyć, że dopóki ta warstwa nie zostanie podniesiona na wyższy poziom rozwoju kulturalnego, dopóki wśród niej nie wzmoże się tętno życia gospodarczego i społecznego, dopóki stopa życiówa ludności wiejskiej i jej potrzeby kulturalne nie wzrosną i nie zrównają się z wymaganiami pod tym względem rolnika zachodnio - europejskiego, dopóty u nas mowy nie będzie mogło być o należytym rozwoju życia gospodarczego. Jeżeli wieś nasza nie zacznie żyć nowem życiem, w odbywającym się w dobie obecnej na całym świecie wyścigu pracy niewątpliwie zostaniemy pokonani.

Świadomość takiego stanu rzeczy wśród naszych sfer gospodarczych i wśród czynników rządowych zdaje się istnieje. Jedynie szersze warstwy społeczne nie zdają sobie jeszcze zbyt dokładnie z tego sprawy.

Dużo się u nas coprawda mówi o konieczności podniesienia kulturalnego naszej wsi i przyznać trzeba, że zagadnieniu temu działacze nasi coraz więcej zaczynają poświęcać uwagi.

Zwłaszcza nasze organizacje rolnicze, popierane bardzo wydatnie przez sfery rządowe, zrobiły w ostatnich latach dla podniesienia rolnictwa ogromnie dużo. Rząd ze swej strony czyni również co może w kierunku wszechstronnego rozwoju wsi naszej. Wszystkie jednak te wysiłki nie dają takich rezultatów, jakichbyśmy pragnęli, i postęp w tym kierunku odbywa się w zbyt powolnem tempie w stosunku do naszych konieczności rozwojowych.

Niejednokrotnie zastanawiano się na łamach prasy nad tą powolnością, z jaką odbywa się u nas intensyfikacja życia kulturalno-gospodarczego na wsi. Wszystkie przyczyny takiego stanu rzeczy zostały gruntownie zanalizowane i omówione. Jest ich cały szereg, a więc: niski poziom oświaty na wsi, szkodliwe przyzwyczajenia i nałogi, wrodzona nieufność do inteligencji, trudności komunikowania się pomiędzy sobą rozrzuconych po całym terenie państwa rolników itd. itd. Wszystkich tych przyczyn niepodobna jest omówić w ramach jednego artykułu i dlatego nie będziemy się nad niemi zastanawiali. Pragnę tylko zwrócić uwagę, na jeszcze jedną przyczynę powolnego podnoszenia się wsi naszej, mianowicie na jej rozbicie i rozproszkowanie pod względem politycznym. Mam wrażenie, że na tę okoliczność zbyt mało u nas zwracano uwagi i nie zdawano sobie w należytej mierze sprawy z fatalnych skutków takiego stanu rzeczy. Fakt, że nie mamy skonsolidowanego politycznego ruchu ludowego w Polsce o wyraźnym programie polityczno - gospodarczym, odbija się w sposób niesłychanie szkodliwy na naszem życiu państwowem i ogromnie utrudnia pracę nad podniesieniem kulturalnem wsi. Wszczęta w roku ubiegłym akcja w kierunku unifikacji organizacyj rolniczych nie dała dotychczas pożądanych wyników właśnie wskutek rozbicia politycznego, pomimo dobrej woli i energicznych zabiegów ze strony przedstawicieli tych organizacyj.

Jak wiele traci wieś dzięki temu, że unifikacja dotychczas nie została przeprowadzona, nie potrzeba wcale dowodzić. Udzielanie kredytów poszczególnym organizacjom, planowe popieranie rozwoju rolnictwa przez rząd i jakaś poważniejsza akcja w tym kierunku jest w takich warunkach ogromnie utrudniona. Jestem zdania, że ostateczne zunifikowanie gospodarczych organizacyj rolniczych bez zjednoczenia politycznego ruchu ludowego będzie niesłychanie utrudnione. Twierdzi się co prawda, że od unifikacji organizacyj gospodarczych właśnie rozpoczynać należy i że wślad zatem łatwiej się dopiero da przeprowadzić unifikację ruchu politycznego. Na podstawie pilnej obserwacji naszych stosunków wiejskich śmiem twierdzić, że wysiłki w jednym i drugim kierunku winny iść jednocześnie. Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że jest to sprawa niesłychanie trudna, chociażby ze względu na okoliczność, że na rozbiciu politycznem i gospodarczem wsi naszej żeruje zbyt wiele różnego rodzaju przywódców politycznych i cała zgraja karjerowiczów, którzy uczynią wszystko co w ich mocy leży aby do takiej ogólnej unifikacji nie dopuścić Tem niemniej jednak cały świadomy odłam społeczeństwa naszego musi wytężyć wszystkie siły swoje, aby w taki czy inny sposób rozbitą i skłóconą warstwę włościańską sprowadzić do jednego obozu. Wymaga tego dobro państwa i dobró całej ludności.

Bez odpowiedniego podniesienia wsi nie możemy marzyć o całkowitem uzdrowieniu stosunków gospodarczych w państwie, a podniesienie wsi bez zjednoczenia ruchu ludowego jest prawie niemożliwe. Myśl o ogólnej konsolidacji znajduje wśród świadomych włościan coraz więcej zwolenników. Obowiązkiem każdego obywatela jest propagowanie tej idei i szerzenie jej wśród ludności wiejskiej. Jeżeli tylko potrzeba zjednoczenia ruchu ludowego wśród mas wiejskich dostatecznie będzie odczuwaną, wówczas łatwiej nam będzie znaleźć sposób praktycznego wprowadzenia jej w życie.

DOMINIK DRATWA—
— **poseł na Sejm.**

Wieści z kraju.

Oświadczenie „Przedświtu".

W numerze wczorajszym donosiliśmy w depeszach o sensacyjnem oświadczeniu „Przedświtu", stwierdzającem, iż pismo to nie jest ściśle organem partyjnym PPS d. Frakcji Rew.

Dziś oświadczenie to przytacza[illegible]

Oświadczamy [illegible] wemu przedst[illegible] przeciwników ruchu odrodzenia polskiego socjalizmu — „Przedświt" nie jest pismem ściśle partyjnem. Towarzysze zarówno należący do PPS d. Frakcji Rew. jak i sympatyzujący z organizacją, wiedzą, że ze strony PPS d. Frakcji Rew. zapadła tylko uchwała stworzenia własnego organu partyjnego, do czasu zaś stworzenia takiego organu, korzystania z gościnności „Przedświtu" jako pisma ideowo najbardziej zbliżonego i dążącego do tych samych ostatecznych celów.

Dziennik nasz, — jak wszyscy pamiętają — powstał przed stworzeniem organizacji PPS d. Frakcji Rew.

Tak samo, jak przed stworzeniem organizacji tak i teraz wszystko, co tu wypowiadamy, — poza komunikatami i enuncjacjami partyjnemi i poza artykułami, podpisanemi przez członków PPS. d. Frakcji Rew. — nie może być uważane za nic innego jak tylko za wyraz naszego własnego stanowiska. Są to tylko wolne opinje i propozycje dla rozważenia przez towarzyszów.

Mo[illegible]erstwo na tle erotycznem.

[illegible] na Pomorzu rozegra[illegible] tragedja miłosna, która [illegible] silne wrażenie śród okolicznych włościan. Edmund Rybczyński, 23-letni parobek, pracujący u gospodarza Górskiego, zakochał się w służącej Marji Chryczkównej. Dziewczyna przyjmowała jednak bardzo obojętnie jego objawy miłości, gdyż miała już narzeczonego, który służy w wojsku.

Zrozpaczony Rybczyński postanowił oddalić się z Wiąz[illegible] nieć o Chryczkównej. P[illegible] bę u Górskiego i odjecha[illegible] ka. Mimo to miłość jego d[illegible] kówny nietylko nie osłabła, ale się jeszcze spotęgowała. Korzystał z każdej sposobności, aby wymknąć się do Wiązowni i choć z ukrycia obserwować ukochaną.

Pewnego dnia zobaczył ją w towarzystwie jakiegoś żołnierza. Widok ten podziałał nań piorunująco. Wysłał do Chryczkówny list a następnie udał się do niej wraz z siostrą, prosząc o jej rękę. Chr. miała podobno zgodzić się na propozycję, ale ostateczną odpowiedź obiecała dać listownie.

Rybczyński czekał z niecierpliwością listu. Kiedy jednak mijały tygodnie a Chryczkówna nie pisała mu ani słowa, pojął, że jest zdradzony i zaczął knuć krwawą zemstę.

Wreszcie pojechał do rodziców i zwierzył się im ze swych zamiarów. Staruszkowie starali się syna uspokoić i odwieść od zemsty jednak na próżno. Rybczyński uzbrojony w rewolwer udał się do ukochanej. W nocy przez otwarte okno wdarł się do jej pokoju i zagroziwszy rewolwerem kazał jej natychmiast wyjść ze sobą. Dziewczyna przeczuwając śmierć zalewała się łzami.

Kiedy znaleźli się sam na sam w ogrodzie. Rybczyński oświadczył, że muszą umrzeć razem. Przerażona Chryczkówna upadła na kolana błagając o przebaczenie i życie.

W tym momencie nieubłagany Rybczyński wystrzelił. Kula przeszyła dziewczynie pierś. Odgłos strzału zaalarmował gospodynię Górską. Przybiegła na pomoc, lecz zbrodniarz przyłożył jej rewolwer do skroni i kazał milczeć o wszystkiem co widziała. Kiedy przerażona Górska uciekła Rybczyński schwycił siekierę i kilku strasznymi ciosami strzaskał rannej czaszkę

Echo ponurej zbrodni szybko rozniosło się po okolicy. Rybczyński został schwytany i osadzony w areszcie. Ostatnio odbyła się jego sprawa. Po długich debatach sąd ogłosił wyrok, w którym skazał okrutnego mordercę na śmierć.

Smierć pod kołami rozpędzonego pociągu,

Bohaterstwo dróżnika kolejowego.

Mrok już wieczorny zapadł wczoraj, gdy w budce dróżnika strzegącego przejazdu kolejowego przy ul. Radzymińskiej na Pradze odezwał się sygnał.

— Uwaga! Pośpieszny wypuszczony! Zaraz będzie na przejeździe.

Dróżnik, Franciszek Pietkiewicz, spojrzał w zamarzniętą szybę okienka dyżurki, wdział kożuch, wziął w rękę latarkę i czerwoną chorągiewkę i wyszedł, aby zamknąć szlaban i pociąg przepuścić.

Na zakręcie zajaśniały ślepia lokomotywy. Pietkiewicz pośpiesznie zamykał szlaban. Wtem zauważył iż z drugiej strony toru dwu mężczyzn przelazło przez barjerę i trzymając się pod ręce, usiłuje przejść przez tor

Pociąg zbliżał się w szybkiem tempie. Obaj mężczyźni, chwiejąc się na nogach zbliżali się już do szyn. Dróżnik Pietkiewicz szybko skoczył naprzeciw nich.

— Cofnijcie się! Pociąg idzie!

—Precz z drogi — usłyszał w odpowiedzi.

Jeszcze tylko kilka sekund pozostało do nadejścia pociągu. Dróżnik rzucił się ku pijanym przechodniom Chciał ich zatrzymać siłą. Oni jednak zdecydowanie parli naprzód i zaczęli szamotać się z dróżnikiem.

Krzyk kolejarza i pijackie wrzaski awanturników zgłuszył ostry świst pędzącego parowozu.

Jeszcze sekunda a pociąg wpadł na przejazd.

W ostatnim momencie jeden z pijaków zdołał odskoczyć w bok. Drugi został na torze i dosłownie zmiażdżony przez pociąg. Dróżnik Pietkiewicz, który wpił się w ramię stojącego na torze pijanego człowieka nie zdążył go odciągnąć, został także przewrócony i szereg metrów wleczony po torze wraz z trupem.

Pociąg zatrzymano.

Z pod kół wydobyto zniekształcone zwłoki. Do ciężko rannego dróżnika wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdził u Pietkiewicza ciężkie obrażenia klatki piersiowej, rąk i nóg.

Drugi przechodzień, awanturnik, który zdążył odskoczyć w bok — znikł bez śladu.

Przeprowadzone przez policję śledztwo ustaliło, iż zabitym przez pociąg jest Tomasz Witkowski robotnik.

Rząd wobec projektu konstytucyjnego B. B.

Według zasiągniętych przez nas informacyj, ani rząd in corpore, ani też żaden z ministrów nie brał udziału w opracowaniu projektu konstytucji, złożonego przez B. B. Rząd traktuje go, jako projekt wniesiony z inicjatywy poselskiej i ustosunkuje się do niego podczas dyskusji.

Ministerstwo Spraw Wewn. a walka z handlem żywym towarem.

Jak się dowiadujemy w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało okólnik, aby w ciągu określonego terminu Urząd Wojewódzki przygotował wykaz wszystkich osób, zajmujących się handl. żywym towarem oraz osób podejrzanych o uprawianie tego procederu. Do okólnika załączony został wzór arkusza ankietowego na podstawie którego sporządzana będzie statystyka i kartoteka przestępców tego rodzaju.

Poza tem po zebraniu wszystkich nazwisk handlarzy będą one przesłane do konsulatów polskich zagranicą, by urzędy te miały możność sprawdzenia w każdej chwili z kim mają do czynienia.

Dotychczas handlarze żywym towarem nazywani urzędowo handlarzami kobiet i dzieci figurowali w spisach ogólnych wydziałów śledczych policji państwowej. Jednak taki system nie jest odpowiedni, albowiem walka z tym elementem wymaga specjalnego traktowania.

Samobójstwo córki sędziego w Zawierciu.

Przedwczoraj całe Zawiercie do głębi zostało poruszone wieśćce tragicznem zakończeniem życia Przybysławy Malinowskiej córki sędziego pokoju w Zawierciu.

W godzinach popołudniowych mieszkańcy domów przy fabryce Hulczyńskiego na Wartach zaalarmowani zostali, że w stawie, w miejscu niezamarzniętem znajdują się zwłoki jakiejś młodej kobiety.

Kiedy wydobyto trupa z wody z przerażeniem stwierdzono, że są to zwłoki ogólnie znanej w Zawierciu córki sędziego Malinowskiego — Przybysławy.

Co było powodem targnięcia się na życie narazie nie ustalono.

Desperatka liczyła dwadzieścia kilka lat i znana była powszechnie ze swego nerwowego usposobienia.

Z Piotrkowa i okolicy.

Plaga ognisk domowych.

Podstawą gospodarstwa domowego — syntezą oszczędności i ładu są ręce, które tę pracę wykonywują. I jak zwykle bywa tam, gdzie praca wykonawcza ma miejsce — najlepsza organizacja nic nie pomoże, jeśli te ręce zawodzą. Niestety sprawa służby domowej w całej Polsce stoi bardzo słabo, jeśli zaś idzie o prowincję, a więc i o Piotrków — znajduje się w stanie opłakanym. Służby zawodowo wyszkolonej w mieście naszem niema zupełnie, ponieważ brak absolutnie kandydatek, które chciałyby naprawdę, całe życie pracować w tym fachu.

Przedewszystkiem ze zmianą pojęć przychodzą zwykle różne naleciałości; ludziom nie dorosłym do istotnego demokratyzmu, nie może pomieścić się w głowie, iż dla prawdziwego demokraty — żadna praca nie jest hańbiącą, bowiem pierwszą podstawę t.zw. „burżuazyjnego" świata stanowi nieróbstwo. Tymczasem lud nasz zasady demokratyczne trawestuje w swoisty sposób, przyswajając sobie przedewszystkiem, bardzo fałszywie tłumaczone, pojęcie: „nie wypada". — Rezultat tego jest bardzo prosty: między innymi — dziewczynie — „nie wypada" iść do służby. Ona wstydzi się samej nazwy „służącej" — i dlatego tłumnie śpiesząc ze wsi lub przedmieść do miasta, służbę traktuje jedynie jako pierwszy, niestety prawie zawsze nieodzowny, etap karjery życiowej. „Zaczepia się" aby zaraz w pierwszych miesiącach pracy szukać miejsca w fabryce, hucie i t.p. Oczywiście są tu również powody poboczne: **większa swoboda** niezależność i możność nawiązania łatwiejszych znajomości, czasem w celu matrymonjalnym, czy jakimkolwiek innym. —

Że później przychodzi najczęściej tak codzienne w tych wypadkach zepsucie, że wynagrodzenie bardzo stosunkowo mizerne, nie może nawet na życie najskromniejsze wystarczyć, podczas, gdy służąca ma zapewnione pełne utrzymanie i kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych miesięcznie na wydatki indywidualne — o tem dziewczyna taka na razie nie myśli, a później siłą rzeczy najczęściej ulega potężnej sugestji życia ponad stan za jakąkolwiekbądź cenę. Jest wszak rzeczą dowiedzioną, iż **większość prostytutek rekrutuje się niestety z dziewcząt fabrycznych.**

Tak więc widzimy, iż fach „służącej" zanika, jakkolwiek wymagania rosną. Gdzież to się podział dawny typ „wiernej sługi", która wreszcie (o ile nie wyszła za mąż), stawała się jakby członkiem rodziny, święcąc uroczyście wraz z państwem 25-letni jubileusz pracy i kończąc życie na łonie chlebodawców? Typ starej, poczciwej niani, spotykany teraz jedynie w powieściach,- a do wyboru w życiu posiadamy materjał, z którego trudno wyłowić coś cenniejszego. Tak zwane „kucharki" są to dziś służące luksusowe, na które mogą sobie pozwolić jedynie wyjątkowo zamożne domy, nam zaś w artykule niniejszym idzie o ogół, nie zaś o jednostki. Reszta to jest większość chwilowych kandydatek da się podzielić na dwie kategorje: t.zw. „popychadła", czyli materjał najzupełniej surowy i „otrzaskane", które zdążyły już „oblecieć" pewną ilość miejsc. — Pierwsze są to dziewczyny wiejskie, lub z suteryn, które trzeba pilnować na każdym literalnie kroku, bowiem w przeciwnym razie z kalafiorów zrobią kaszę, a drób zaprawią jego własną żółcią, a z befsztyków zrobią skwarki. Rezultaty takiej „usługi" można porównać jedynie z najściem tatarów: co dnia wyrządzane są szkody nie do powetowania dla skromnej urzędniczej kieszeni, a ład domowy — ów pierwszy warunek harmonji ogniska rodzinnego — jest zrujnowany doszczętnie. Można sobie łatwo wyobrazić, ile nerwów i czasu zużywa gospodyni, posiadająca taką służącą. Wreszcie, gdy po wielu wysiłkach i zabiegach, godnych lepszego celu, „urobiono" jako tako Kasię, czy Jagusię, ta pewnego pięknego dnia dziękuje pani za służbę, bo dowiedziała się od Ksawerci z pierwszego piętra, że „kucharki" dostają 30 zł. i więcej.

Druga kategorja to — „otrzaskane". Takie przychodzą do zgody w kapeluszu i lakierkach, oglądają mieszkanie, krytykują kuchnię; wymawiają „wychodne" wieczorem, o frotterce, praniu ani „przepierce" oczywiście mowy niema. Wody nie noszą zapowiadają wizyty przyjaciółek i „chłopca". Pytają o radio, ostatecznie o gramofon. Chętnie „pożyczają" od pani bieliznę i drobiazgi. Zresztą są „przyzwyczajone" do paninej kolońskiej wody, pudru i pomadki do ust. Po przyjęciu osoby „wymagalnej" pani przekonywuje się szybko, iż umiejętność kulinarna nie idzie tu bynajmniej równolegle z wysokiem poczuciem własnej wartości. Początek dobrego współżycia z chlebodawczynią kończy się momentalnie przy zwróceniu pierwszej uwagi. W szybkim czasie cała kamienica z maglem i dozorcą włącznie jest poinformowana „dokładnie" o stanie materjalnym psychicznym i moralnym Państwa.

Takie niestety są nasze „służące". A przecież nigdy bardziej nie była potrzebna dobra i wykwalifikowana usługa, jak obecnie. Musimy przecież pamiętać, że dzisiaj, niestety, większość pań pracuje zarobkowo poza domem, że z tego powodu problem służby domowej stał się sprawą pierwszorzędnej wagi. Należy jedynie uświadomić szerokiemu ogółowi, że rozumne rozwiązanie tego zagadnienia leży w obopólnym interesie zarówno chlebodawczyń, jak pracownic. Gdzie zaś w grę wchodzi kwestja dotycząca pewnych zbiorowości, tam jedynie odnośne związki mogą całą sprawę postawić na właściwym gruncie.

Należy więc, aby panie nasze zajęły się z całą energją zorganizowaniem „Związku gospodyń i służących", który rozwiąże cały szereg dzisiejszych bolączek w tej dziedzinie

Jak już zaznaczyliśmy, interes ten jest zobopólny, bowiem nie tylko paniom zależy na fachowej usłudze.

W czasach dzisiejszych, w czasach bezrobocia każdego człowieka ratuje od nędzy jedynie fach i to fach intratny, na który jest dostateczna ilość zapotrzebowania. A zaprzeczyć się nie da, że właśnie służba domowa posiada wszystkie te walory.

Trzeba sobie bowiem uświadomić, że początkująca służąca zarabia tyleż, co przeciętna urzędniczka, nie poświęcając wcale więcej czasu; bowiem sławne bezpłatne „pozabiurówki" inteligentek są już dziś przysłowiowe. Jeżeli obliczymy minimalnie życie jednej osoby na 60 zł. mies. mieszkanie (choćby kątem), pranie, opał

STAŃKO. 28

Występni

Powieść.

— Rad jestem, że nie znajduję pani w tej chwili wpośród masy gości jak to się od pewnego czasu prawie zawsze zdarza.

Nie wypuszczał jej ręki ujętej do powitania, przeciwnie, uścisnął ją dłużej, goręcej.

— Panno Regino, — rzekł, pochyliwszy się ku niej i usiłując zajrzeć w oczy, kryjące się pod długiemi, czarnemi rzęsami. — Panno Regino, dużo życzeń usłyszała pani dzisiaj, wątpię jednak, czy ktokolwiek w świecie pragnie tak gorąco nieba ci przychylić, jak... jak ja. Czy wierzysz pani temu? — dodał niskim swoim, od natury namiętnym głosem, który teraz zmiękł i przycichł pod wpływem nieprzepartego wzruszenia. Odwrócił się i ujął w ręce duży pakiet, który, wchodząc, złożył był na krześle.

— Czy zechce pani, panno Regino przyjąć tę drobnostkę odemnie... od przyjaciela... jako pamiątkę?...

Rozwinął pakiet i podał Reginie pysznie oprawny album muzyczny. Na tytułowej karcie figurowało nazwisko znanego artysty malarza, i rysunek tej karty, pełen poezyj i oryginalności, sam przez się stanowić mógł cenny dar.

Album zawierał kilka nowych utworów Daringa, dedykowanych Reginie.

Przyjęła ze drżeniem rąk, którego ukryć nawet nie usiłowała, rumieniąc się, to blednąc naprzemiany. Radość ogromna, odurzająca, szalona, opanowała ją całą.

Ogarnął ją zachwyt taki, jakby wrota raju naraz otworzyły się przed nią

Po chwili jednak zawahała się.

Czy powinna przyjąć to od niego? Jakiem prawem? z jakiego tytułu?... Co na to powiedzą? Jak ciotka uważać to będzie?...

Niepewność wybiła się wyraźnie na jej twarzy.

Daring zrozumiał to i zawołał prawie błagalnie:

— O! niech mi pani zrobi tę łaskę, niech mi pani nie odmawia! Wszak przyjmuje pani kwiaty, a tu są zebrane tylko kwiaty mego serca. Czyż nie zechce pani przyjąć ich odemnie?... Ośmieliłem się zadedykować pani te niewydane dotąd kompozycje bom tworzył je z myślą o pani... Nie odwracaj się odemnie, panno Regino spójrz na mnie!... Tak mi błogo myśleć, że bierzesz udział w mojej twórczości, w mojej życiu...

Błyskawica szczęścia strzeliła z oczu dziewczyny; powieki zadrgały, w pół rozchyliły się pąsowe usta. Wiotką postacią wstrząsnął dreszcz rozkoszy... Kochała, była kochaną, była szczęśliwą...

Daring zrobił ruch taki, jakby ją chciał pochwycić w ramiona, i niewiadomo, coby się było stało, gdyby nie to, że w tej chwili wszedł Szymon z tacką w ręku, na której leżał bilet wizytowy.

Czar prysł. Oboje młodzi spadli z obłoków na ziemię. Daring odstąpił ku oknu, Regina zaś, cała jeszcze spłoniona i drżąca, wzięła machinalnie ów bilet i wyczytała na nim pięknie litografowany napis: Adam Karski.

W pierwszej chwili skamieniała, w następnej zaraz gniew ją straszliwy ogarnął. Jakto, więc znowu ten człowiek? Więc i tu jej nie da spokoju? Wiecznież, jak duch złego, stawać ma przed nią wtedy właśnie, gdy mogłaby zakosztować bodaj kroplę szczęścia i wytrącać jej z ręki niedoniesioną do ust jeszcze czarę?...

Spojrzała z pod oka na Daringa. Stał wciąż przy oknie, ale czoło miał chmurne, a wyrazisty jego profil rysował się ostro na ciemnem tle ciężkich draperyj firanki.

A gdyby tak nie przyjąć Karskiego Odszedłby i nie wrócił może więcej, a pewne niebieskie oczy, teraz przygasłe i zbladłe, strzeliłyby znowu takim samym blaskiem, jaki w nich pałał przed chwilą.

Premjum.

Obecne nasze premjum dla prenumeratorów w lutym, marcu i kwietniu — to książka. Każdy przeto, kto wnosi bezpośrednio w administracji należność za luty, ten ma prawo do jednej książki, kto wnosi za luty i marzec — do dwóch i wreszcie za luty, marzec i kwiecień — do trzech książek. Przeciętna wartość każdej książki zł. 1,45. Kto odebrał książkę za luty w styczniu, ten — rzecz zrozumiała nie ma do niej prawa obecnie, również nie otrzymują książek ci prenumeratorzy, którzy płacą inkasentowi, a nie bezpośrednio naszej administracji.

Apel.

Mróz panuje wszechwładnie. Ciężkie dni przeżywają nawet ci, którzy chodzą ciepło ubrani i mogą sobie pozwolić na staranne ogrzanie mieszkania, a cóż dopiero dzieje się u niezamożnych, którzy nie zdołali we właściwym czasie nabyć opału na zimę, a obecnie cierpią dotkliwie z powodu mrozu.

Wszędzie przystąpiono do akcji, mającej na celu zaopatrzenie biednej ludności w węgiel i drzewo, tylko Piotrków dotychczas śpi, jak gdyby sprawa ta naszego miasta wcale nie dotyczyła, jak gdyby u nas marznących biedaków nie było. Zajrzyjmy do baraków, do przytułków schronisk, zajdźmy do Twa Dobroczynności, a przekonamy się że tam przeraźliwie zimno!

Piotrków nie pozostanie obojętnym na niedolę swych bliźnich! Musimy oddać biednym to, co jest w domu zbędne, a napewno u każdego znajdzie się trochę zbędnej bielizny bielizny ciepłej, czy ubranie, zaś przedewszystkiem składajmy ofiarny grosz dla biednych, składajmy ofiarny grosz natychmiast !

Nazwiska ofiarodawców będziemy ogłaszali na łamach naszego dziennika.

— × —

Pragnąc zapoczątkować listę składek, Wydawnictwo „Głosu Trybunalskiego" przeznaczyło na opał dla biednych miasta Piotrkowa

zł. 100.—

oddając kwotę powyższą do dyspozycji Pana Prezydenta Szmidta.

O tereny zabawowe dla dzieci.

Poruszaliśmy w swoim czasie sprawy stworzenia ślizgawki dla piotrkowskiej młodzieży i dzieci. W ślad za tem chcemy tu poruszyć jeszcze jedną kwestję, nie tak coprawda palącą, jak poprzednia, nie mniej jednak ważną. Musimy stwierdzić, iż dzieci piotrkowskie nie mają odpowiednich terenów, na których mogły by się bawić. A przecież miasto nasze posiada dużo niezabudowanych placów, zarówno miejskich jak i prywatnych. Place te można zamienić na doskonałe tereny zabawkowe dla naszych milusińskich. Pociągnęłoby to za sobą koszty niewielkie gdyż część placów, nadających się do powyższego celu, należy do miasta, część możnaby za niewielką opłatą wydzierżawić. Nie wątpimy, że w naszem mieście znajduje się garstka właścicieli niezabudowanych placów, którzy chętnieby przyzwoliła na czasową zamianę ich placów na tereny zabawowe. Wszak place te w większej części pozostaje puste. Sprawa ta jeszcze nie aktualną, ale wraz z nadchodzącą wiosną stanie się palącą.

A jednak tanieje.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w styczniu w stosunku do grudnia r. ub. ceny artykułów pierwszej potrzeby spadły o 4 (cztery) procent.

„Wydział Techniczny".

W związku z naszą notatką o pękaniu rur kanalizacyjnych z powodu mrozu „Wydział Techniczny" wyjaśnia, w „Dzienniku" że istotnie rury w niektórych domach popękały, ale nie kanalizacyjne, lecz wodociągowe. Wydział Techniczny ma rację, boć pęknąć z mrozu może tylko rura napełniona wodą, a taką jest rura wodociągowa. Łatwo się domyśleć, że nasz sprawozdawca jedynie omylił się, nazywając rurę wodociągową — kanalizacyjną. To dało asumpt Wydziałowi Technicznemu do niesmacznej i złośliwej przeciwko nam wycieczki. Wydział filozoficznie zapytuje —co przychodzi nam z „rozsiewania fałszywych wieści, jakby już nie było prawdziwych?" Wydział pozwoli, że pytanie pozostawimy chwilowo bez odpowiedzi, natomiast zwrócimy mu uwagę, że do publicznych wystąpień jest uprawniony tylko Zarząd Miasta za który podpisuje p. Prezydent. W notatce „Wydziału Technicznego" niema nawet podpisu autora.

Pan Prezydent miasta zapewne zwróci Wydziałowi Technicznemu uwagę na niewłaściwość wystąpienia.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

GDZIE CIEPŁO i wesoło podczas mrozu.

Przyznać trzeba, że Dyrekcji „Odeonu" tym razem udało się z n a k o m i c i e: sprowadziła sześć świetnych sił artystycznych, artyści grają znakomicie, repertuar mają doborowy, sala dobrze ogrzana, więc też publiczność bawi się i zapomina całkowicie o mrozie i wszelkich przykrościach, stąd wynikających.

Na wczorajszej premjerze gorąco oklaskiwano wykonawców. Prolog wygłosił Urbański, który też prowadził umiejętnie konferansjerkę, a następnie opowiedział co lubi. Rembosz w roli Jojne Kanarka był „dobrym żołnierzem". Nelli Balcerakówna przedstawiła się jako muzykalne dziecko. Już samo ukazanie się artystki na scenie wywołuje na widowni oklaski, które rozlegają się następnie fortissime po każdej odśpiewanej piosence. Balcerakówna wnosi ze sobą szczery humor, który promieniuje od tej młodziutkiej a tak utalentowanej artystki. Przeboje stolicy odśpiewała swym miłym głosem Jurdzińska. Balcerakówna i Urbańska wykonały malarsko-kuchenne porozumienie ze śpiewem i tańcem pt. „Z polecenia Komisji Sanitarnej" Zakończył finał całego zespołu pt. „Płacić".

Na ekranie porywający dramat w 10 aktach „Krew na Morzu" znakomita gra i wystawa. W rolach głównych Lilian Davis, Charles Vanel i inni.

Program w „Odeonie" wogóle bardzo udany.

SPRAWOZDANIE.

Dnia 4 lutego 1929 r. o godzinie 7 i pół wieczorem odbyło się zebranie organizacyjne Cechu Szewców w myśl „Statutu Cechu szewców i cholewkarzy w Piotrkowie.

Zebranie zagaił p. Andrzej Buliński, który przez aklamację został powołany na przewodniczącego zebrania. Na sekretarza powołano Longina Graczykowskiego. Obecnych było 33 członków.

Porządek obrad był następujący:
1) Zagajenie zebrania,
2a) Wybór Starszego Cechu,
b) Wybór dwóch podstarszych
c) Wybór 7 członków zarządu
d) Wybór trzech zastępców
e) Wybór Komisji Kwalifikacyjnej
g) Opieka nad młodzieżą rzemieślniczą, uczącą się u członków Cechu
f) Wybór Komisji informującej o wolnych miejscach w rzemiośle.

Na starszego Cechu został wybrany p. Andrzej Buliński.

Na podstarszych Cechu pp. Graczykowski Longin i Kusideł Stanisław.

Do zarządu Cechu wybrani zostali pp. Rybak Konstanty, Opała Władysław, Nawrocki Władysław, Graczykowski Bronisław, Kraś Józef, Cukiernik Jan, Grałek Andrzej.

Jako zastępcy pp. Świeciński Kazimierz, Mortenfeld Majer i Ostrych Michał.

Do Komisji Kwalifikacyjnej pp. Bogusz Kazimierz, Grałek Andrzej. Królikowski Stanisław, Gomoliński Jankiel i Nawrocki Władysław.

Do Komisji opieki nad młodzieżą rzemieślniczą pp. Wojciech Nowakowski, Władysław Opala, Graczykowski Bronisław, Buliński Andrzej i Mortenfeld Majer.

Do Komisji informującej o wolnych miejscach pp. Kusideł Stanisław, Gomoliński Jankiel, Graczykowski Longin, Cukiernik Jan i Rybak Konstanty.

Protokuł podpisali:
Starszy Cechu A. Buliński
Sekretarz Graczykowski Longin
Kuratorzy: **Ziółkowski Edward**
Grałek Andrzej

Szmugler w rękach policji.

Posterunek na st. Piotrków z całą energją tępi kontrabandę tytoniu szmuglowanego. W dniu wczorajszym schwytano znowu Jankiela Terkę, zawodowego szmuglera, który jest poszukiwany przez Sąd Warszawski za przemytnictwo.

Terka wiózł tytoń w przedziale 3-ej klasy pociągu pośpiesznego, mając przy sobie 2 paczki ogólnej wagi 12 kg. St. Br.

Śmierć robotnika pod kołami pociągu.

Nocy wczorajszej po torze kolejowym o godz. 3 w nocy śpieszył z Gorzkowic do Piotrkowa Ludwik Grabowski robotnik kolejowy, pracujący w Piotrkowie na linji. W pewnej chwili Grabowski ujrzał zbliżający się pociąg osobowy Nr. 14, zdążający do Piotrkowa. Pragnąc dostać się do pociągu, Grabowski skoczył, uczynił to jednak tak niefortunnie, iż wpadł pod koła wagonów, które nieszczęśliwego zmiażdżyły doszczętnie.

O godzinie 4 rano, będący w obchodzie dróżnik kolejowy, znalazł na szynach zamarznięte zwłoki człowieka. Rodzina z trudem rozpoznała w trupie Ludwika.

Grabowski, liczący zaledwie lat 28 osierocił rodzinę. St. Br.

Gwałtowny pożar w powiecie.

W dn. onegdajszym we wsi Krężna gm. Krzyżanów wybuchł gwałtowny pożar w zagrodzie Stanisława Kotańskiego. Rodzina gospdarza była już pgrążona w głębokim śnie i dopiero krzyk sąsiadów podniósł na nogi domowników. Energiczna akcja obecnych zlokalizowała ogień do tego stopnia, iż pastwą płomieni padła jedynie stodoła z przybudówkami, napełniona zbożem. Straty wynoszą około 5.000 zł.. Przyczyna dotychczas nie ustalona. Dochodzenie w toku. St. Br.

MIRAŻ.

Cudownie, wyniośle zawodzą skrzypce:
— Prowadzę Cię, o Pani, w taneczną dal...
Wskroś niewysłowionych, kuszących wejrzeń
tęsknota owłada duszą, poryw... i żal...
Wśród czerni fraków wznosisz ramiona,
o niewyśniona, przemożna. — Ty!!
Może Cię nienawidzę — a może kocham?
Mówię doń spokojnie — a wgłębi szlocham...
Zaś serce stygnie, wre — i znów kona.
Takie czarowne sprowadzasz sny!...
O królewno!
O śliczna pani!
Przyjmij ode mnie melodję rzewną
w tajemnej dani
i urok zaklęty w wachlarzyk słów...
A kiedy znów
spotkamy się w balowym wirze,
ponownie zdobędę czar Twego spojrzenia.
Gdy pary splotą się w tanga zawiłość,
to serce przed Tobą uniżę...
...serce bogate w zuchwałe marzenia
i w Miłość...

KAZIMIERZ ANDRZEJ M.

W 20-tą rocznicę śmierci Mieczysława Karłowicza.

W dniu 10 lutego 1909 r. tragiczny wstrząsający do głębi wypadek przerwał nagle nić młodego a obiecująco rozwijającego się życia: w ukochanem przez siebie Zakopanem pod lawiną tatrzańską zginął w 33-cim roku życia wybitny kompozytor polski, Mieczysław Karłowicz.

Urodził się Mieczysław Karłowicz 11grudnia w Wiszniewie, na Wileńszczyźnie. To kresowe pochodzenie wycisnęło wybitne piętno na jego twórczości.

Od dzieciństwa odczuwał pociąg do muzyki. To też po ukończeniu gimnazjum w Warszawie wyjechał na naukę gry skrzypcowej do Heidelbergu wrócił jednak wkrótce stamtąd do Warszawy, i tu uczył się dalej pod kierunkiem mistrza Barcewicza, a następnie od roku 1895 przez pięć lat w Berlinie u głośnego Urbana, uczęszczając jednocześnie na wykłady historji i filozofji na tamtejszym uniwersyteciee. W Berlinie też wystąpił ze swym pierwszym koncertem kompozytorskim, doznając życzliwego przyjęcia zarówno ze strony publiczności jak i krytyki. Następny koncert w Wiedniu i pierwszy wydany drukiem jego utwór na orkiestrę skrzypcową ugruntował opinję o nim jako b. obiecującym kompozytorze.

Lecz zaraz po pierwszych powodzeniach spada nań ciężki cios — śmierć ukochanego ojca i jedynej siostry. Ta dotkliwa strata łamie go na pewien czas, pogrążając w rozterce, lecz dojrzawający talent kieruje go do wyśpiewania swego bólu i smutku w szeregu pięknych kompozycji muzycznych. Już same tytuły jego utworów odźwierciadlają ówczesny nastrój Karłowicza: pierwszym jest „Powracająca fala", poemat symfoniczny o wybitnych cechach autobiograficznych. Wszak w tym czasie pisze do jednego z przyjaciół: „Wśród gorzkich myśli człowieka, targanego niemiłosiernie przez los i dobiegającego już końca dni swych, odżywa nagle wspomnienie wiosny życia... Jeden za drugim przesuwają się obrazy, lecz wszystko ginie, a gorycz i smutek znowu biorą zmęczoną duszę w swe szpony".

Za „Powracającą falą" następuje tryptyk orkiestralny „Odwieczne pieśni" „O wiekuistej tęsknocie" „O miłości i śmierci" „Pieśni o Wszechbycie" odżywają z coraz silniejszą wyrazistością wspomnienia dzieciństwa i oto powstają „Rapsodja Litewska" i wreszcie „Stanisław i Anna Oświecimowie".

Utwory jego cieszą się dużem powodzeniem zagranicą, w kraju natomiast ówczesne kierownictwo Filharmonji Warszawskiej nie dopuszcza utworów Karłowicza.

W r. 1907 Karłowicz osiada w Zakopanem i tu kompnouje swą „Smutna Opowieść", jakby w przeczuciu swej rychłej śmierci. W 1908 r. za dyrekcji Fitelberga i pod jego batutą „Smutna Opowieść" zostaje odegrana w Filharmonji Warszawskiej, budząc głośne uznanie i zachwyt, następny koncert na miesiąc przed tragiczną śmiercią wznieca entuzjazm słuchaczów. Ale wkrótce przychodzi śmierć... W.



Z międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem.
Finlandczyk Anzelm Knuttila zwycięsca w biegu na 50 klm. dobiega do celu. — —

światło 20 zł. i pensję przeciętną 25 zł. mies., to otrzymamy sumę 105 zł., a takie jest niejednokrotnie uposażenie początkującej urzędniczki, która w dodatku musi być codziennie ubrana przyzwoicie, a więc jak na dzisiejsze czasy kosztownie, gdy służąca w dniu powszednim chodzi odziana w sposób tani i praktyczny.

Z powyższego wdzimy, że jest to fach intratny, a zapotrzebowanie na służbę domową jest dziś większe niż kiedykolwiek. Dodajemy, iż samo wynagrodzenie wzrośnie bezwzględnie, jeśli ta służba zostanie wyspecjalizowaną. Dlatego to „Związek gospodyń i służących" winien otworzyć w Piotrkowie szkołę dla służby domowej. Drugą ważną sprawą byłoby zaprowadzenie książeczek służbowych, w które każda chlebodawczyni byłaby obowiązaną wpisać wiarogodne świadectwo. Książeczki takie nie są inowacją, istniały bowiem w Warszawie jeszcze przed wojną, oddając niesły chane usługi przy najmie służby.

Nie wątpimy ani na chwilę, iż zarówno wśród gospodyń, jak bezrobotnych dziewcząt, znajdzie się cały szereg osób, które rzuconą przez nas myśl podejmą i przyczynią się do rozwiązania bardzo ważnej sprawy, rujnującej dziś materjalnie i moralnie nie jedno ognisko domowe. J.

KRONIKA

Niedziela 10 Luty	Dziś: Scholastyki Jutro: Objaw. N. M. P. Wschód słońca: g.7.27 Zachód słońca: g.4 09.

Ogólna.

Dzisiejszy numer „Głosu Trybunalskiego zawiera 8 stron i następujące dodatki: ilustrowany, powieściowy, „Mój Kurjerek" i powieściowy dla dzieci.

Cena sprzedaży detalicznej 20 gr. za egzemplarz.

Przekazy pocztowe do 10.000 zł.

Jak nas informują Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza wprowadzić przekazy pocztowe do wysokości 10.000 złotych.

Dotychczas najwyższa suma przekazu wynosiła zł. 1000. Ponadto projektowane jest wprowadzenie przekazów na niektóre waluty zagraniczne, jak dolary amerykańskie i funty angielskie, franki i tp.

O obronę przeciwpożarową.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, poza działalnością ukwidowania strat, wywołanych klęskami — prowadzi również, a w wielu wypadkach daje inicjatywę lub współdziała w podniesieniu poziomu wsi polskiej. Tak np.: w 1923 r. z jego inicjatywy i pomocy zorganizowane zostały w szkołach rolniczych, leśnych, seminarjach nauczycielskich — kursy pożarnicze. Objęły one ogółem 44 szkół, a ilość słuchaczy przekroczyła 1.500 (AROL.)

Tomaszowska.

Utworzenie Rady Związków Zawodowych w Tomaszowie.

Dnia onegdajszego w lokalu Związku Włókienniczego odbyło się zebranie delegatów związków zawodowych, na którem ukonstytuowała się Rada Związków Zawodowych w Tomaszowie. Prezesam Rady został wybrany kierownik Związku Klasowego p. Kiermas, vice prezesem r. Zakrzewski.

Sprawy jazu niewolno lekceważyć.

Koszt budowy mostu przez Wolbórkę ponosi Rząd oraz Magistrat m. Tomaszowa. Zatwierdzony przez władze państwowe projekt uległ zmianom i uzupełnieniom i to nawet już po przetargu. Jednak pominiętą została zupełnie tak ważna sprawa, jak jaz który poprzednio oparty o drewniany most. dziś znajduje się w pewnej odległości od mostu nowego żel. betonowego. Jesienią ub. r. jaz i przyczołki mostu zostały podmyte i mimo to, iż wiadomem było, iż wina katastrofy spada na autorów projektu mostu, szukano dość długo winowajcy, Surowa i obfita w śniegi zima zapowiada duży napór wody na wiosnę, a jak twierdzą fachowcy, niezabezpieczony jaz w dzisiejszym stanie zostałby jak piórko uniesiony. Zniesienie zaś jazu grozi unieruchomieniem niektórych fabryk, a co zatem idzie zwiększeniem bezrobocia.

Kto ma myśleć o jazie? Rząd? Jaz pominięty w projektach, nie może być przedmiotem zainteresowania władz rządowych. Magistrat miał wprawdzie wraz z przemysłowcami utworzyć „Spółkę Wodną" która jakoś do dnia dzisiejszego do skutku nie doszła. Taki stan zabezpieczenia jazu wywołał zaniepokojenie w sferach przemysłowych. To też po długich konferencjach nie mogąc zaakceptować złożonej na zabezpieczenie mostu oferty na 39.000 zł. przemysłowcy postanowili przeprowadzić roboty te narazie własnym kosztem, sposobem gospodarczym. Magistrat przyczyni się tylko nieznacznem subsydjum.

KRWAWE PORACHUNKI GOSPODARZA Z LOKATORAMI. —

Wł. Radomski, właściciel domu przy ul. Piaskowej 59 miewał stale zatargi z lokatorem swym Stefanem Wagenknecht. Radomski chciał za wszelką cenę pozbyć się Wagenknechta. Ten jednak jak każdy zresztą lokator nie pozwalał się tak łatwo „wysiudać" z mieszkania. Dochodziło między nimi do częstych kłótni, o mało nie kończących się bójkami.

W ubiegłym miesiącu Radomski postanowił „skończyć" ostatecznie ze swym lokatorem. Udawszy się wieczorem do jego mieszkania, wyciągnął doń rękę ze słowami. „co było to było, napijmy się na zgodę". Wagenknecht nie przeczuwając nic złego udał się z nim do jego mieszkania, gdzie siedzieli już przy wódce Kaz. Lewandowski, Kowara Ludwik i Maciejek Józef, wszyscy zamieszkali na Kaczcę. Po paru „kolejkach" gdy Wagenknecht był już nieco wstawiony, podszedł z tyłu do siedzącego Radomski i jakiemś tępem żelaznem narzędziem uderzył go w głowę. Wagenknecht zamroczony, zsunął się z krzesła na ziemię. Wtedy wszyscy pozostali rzucili się nań, bijąc nielitościwie nieprzytomnego. Gdy już uważali, że ma dosyć wynieśli go do sieni i położyli na schodach. Jak się okazało Wagenknecht miał poprzetrącane nogi oraz dość głęboką ranę na głowie. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala

Całą czwórkę aresztowano i przesłano do dyspozycji Sędziego Śledczego. Po przeprowadzonem dochodzeniu dwóch z nich zostało zwolnionych.

Piotrkowska.

Dzisiejszy bal.

Krótki tegoroczny karnawał zakończy w dniu dzisiejszym Wielki Bal, urządzony przez Korpus Oficerski 25 p. p. z jego dowódcą p. Pułkownikiem Regulskim na czele. Będzie to najciekawszy bal, na którym zgromadzi się liczne wytworne towarzystwo naszego miasta, w pięknie odrestaurowanych salonach kasyna oficerskiego przy Alei 3 Maja.

Początek o godz. 10 wieczorem.

Poco istnieje Liga Morska?

Pytanie takie daje się często słyszeć. Zarząd tutejszego Oddziału Polskiej Ligi Morskiej i Rzecznej pragnąc dać wyczerpujące wyjaśnienia i zapoznać piotrkowskie społeczeństwo z celami Ligi Morskiej, wkrótce organizuje cykl niezmiernie ciekawych odczytów.

Prelegentami będą przeważnie znani mówcy ze stolicy.

W tych dniach podamy szczegóły.

Nowy okres lodowcowy.

Notowane ostatniemi dniami w całej Europie olbrzymie mrozy każą przypomnieć hipotezy szeregu uczonych o zmianie klimatu, jaka odbywa się w naszej części świata.

Wiadomo bowiem powszechnie, że kula ziemska przechodziła przez cały szereg powolnych lecz nieustannych zmian. Skamieniałe szczątki zwierząt i roślin, wyraźne rysy na skałach i kamieniach, oraz uwarstwienie geologiczne dostarczają bezapelacyjnych pewników, iż przed dziesiątkami tysięcy lat Małopolska np. była zalana tropikalnemi morzami, a na nielicznych wyspach rosła bujna podzwrotnikowa flora. W innym czasie znaczną połać Polski pokrywały góry lodowe, zaś u ich stóp rozciągały się zamarzłe moczary podbiegunowych tundr. Nie mamy najmniejszych podstaw do przypuszczenia, iż rozwój klimatu na ziemi wszedł w stałe ramy i nie ulega zmianom. Co więcej, młoda, bo zaledwie kilka tysięcy lat licząca, umiejętność ludzka zapisywania spostrzeżeń, potwierdza wyraźnie odbywanie się owych zmian klimatycznych. Kto wie, czy tegoroczna ostra zima nie jest drobnym przejawem zachodzących przemian ?

Stosunkowo najbliższym naszych dni okresem geologicznym Europy był okres lodowcówy. Należy bowiem zaznaczyć, że według utartego podziału żyjemy obecnie w okresie „czwartorzędnym", który dzieli się zkolei na dwie olbrzymie epoki: współczesną — aluwjalną i poprzedzającą ją — dyluwjalną, czyli lodowcową. Tak więc w Europie bezpośrednio przed dzisiejszym klimat był czas olbrzymich mrozów. Kiedy trwał okres lodowcowy, jakie mu nadać ramy chronologiczne — oto pytanie, na które najprawdopodobniej nie otrzymamy nigdy wyczerpującej odpowiedzi. Według jednych uczonych maximum zlodowacenia sięga miljona lat przed naszą erą, według innych — około 10.000 lat. Umiarkowany i ostrożny geolog amerykański, profesor Osborn, odnosi początki zlodowaceń europejskich na 125.000 lat przed Chrystusem, zaś zakończenie lodowca kładzie na 19.000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Co było przyczyną olbrzymich oziębień atmosfery, nie wiemy. Hipotezy uczonych każą doszukiwać się wpływów w jakichś kataklizmach wszechświatowych, inni przypuszczają zmianę kierunku Golfsztromu, jeszcze inni piszą o wędrówkach bieguna północnego.

Przyczyny tego fenomenu nie są znane, natomiast jego przebieg, w ciągu ostatniego stulecia, został dokładnie zbadany dzięki wysiłkom stratygrafów, palentologów, archeologów i geologów.

Wiemy, iż w epoce lodowcowej przeciętna temperatura w Europie wynosiła około 0 stop., że tysiące lat trwające mrozy i opady atmosferyczne nagromadziły w Skandynawji olbrzymie góry zlodowaconego śniegu, który potężną lawiną, grubości nierzadko 1 km., sunął w ciągu stuleci na południe. Potworny ten lodowiec sięgnął Anglji, Niemiec, a w Polsce — Gór Świętokrzyskich i Wołynia. Czterokrotnie w ciągu tysiącleci ocieplała się atmosfera i czterokrotnie topnieć zaczynał od południa potężny zwał lodów, tworząc olbrzymie rzeki. Stale jednak tajemnicza przyczyna powodowała ponowną zniżkę temperatury. Północna część Europy była wtedy pokryta bezkresną pustynią lodową, na południe od niej — w Krakowskiem, w środkowych Niemczech i we Francji ciągnęło się pasmo tundr zrzadka zamieszkałych przez zwierzęta polarne z mamutem na czele, a na dalekiem południu Europy — na Riwjerze i we Włoszech — rozciągały się stepy z tabunami koni i renów. W jaskiniach i lepiankach chronił się już wtedy od mroźnych wiatrów północnych pierwszy człowiek — człowiek z rasy t. zw. neandertalskiej, o niskiem czole, wypukłych łukach brwiowych i o ściętej, jak u zwierząt niższych, brodzie Kolebka ludzkości sięga okresu polarnych mrozów !

Powoli ocieplała się temperatura powietrza, długie wieki trwało topnienie lodowca. I dziś pozostały po nim tylko wydmy piaszczyste i grudy kamieni, przyciągniętych do nas z odległej Skandynawji przez sunącą masę lodowca. A. K.

Z KINO - TEATRU „CZARY".

Wśród bezbrzeżnych piasków pustyni snuje się tragiczna opowieść o Kobiecie Zakazanej, orlicy pustyni, która z miłości ku swej ojczyźnie nie zawahała się przed zaślubieniem oficera francuskiego, by w toczącej się wojnie francuzów z marokańczykami szpiegować na rzecz swych współbraci wolnych synów pustyni arabów. —

Pierwszy to film, w którym życie plemion arabskich oraz ich walki z francuzami stają przed oczyma widzów w całej grozie. Na tem egzotycznem tle snuje się opowieść o grzesznej miłości kobiety zakazanej ku bratu męża.

Film ten obsadzono niezwykle starannie. W roli tytułowej ukazuje się świetna aktorka Jetta Goudal, jakby predystynowana do odtwarzania postaci kuszącej, pełnej temperamentu arabki, dzielnie jej towarzyszą urodziwy Victor Varkonyi, jeden z najgłębszych aktorów świata i znakomity amant filmowy o pięknej powierzchowności i wielkim talencie Józef Schildkraut.

„ŚLEDŹ" w sali Kilińskiego.

We wtorek dn. 12 b.m. w sali im. Kilińskiego o godz. 8 wiecz. odbędzie się dancing — t. zw. „Śledź". Wejście dla pań 1 zł., dla panów zł. 1.50. —

Apetyczne masło.

W dniu onegdajszym na targu piotrkowskim między innemi przekupkami znajdowała się niejaka Józefa Glajzer z Lubienia, posiadająca w koszyku masło.

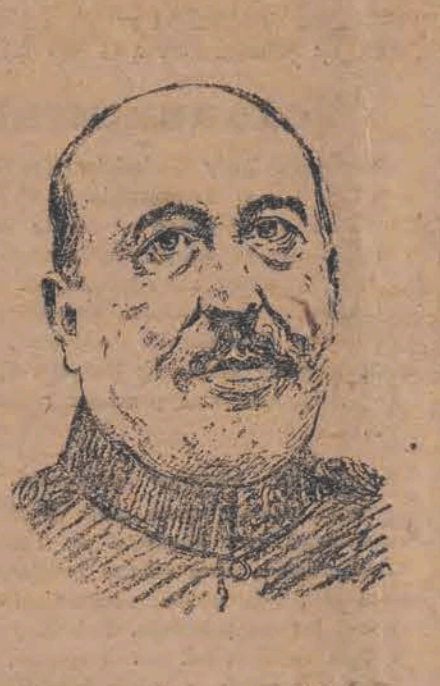
Kiedy w pewnej chwili policjant zajrzał mimochodem do koszyka, spostrzegł, iż produkt nie tylko nie wyglądał apetycznie ale wprost — obrzydliwie. W maśle znajdowały się najrozmaitszego rodzaju brudy, a i sama szmata, w którą Glajzerowa spakowała swój wyczyn, daleka była od prymitywnych wymogów hygjeny.

Pisliśmy już kilkakrotnie, iż władze policyjne będą przestrzegały, aby przekupki nabiału owijały masło i sery w papier woskowany, niestety rozporządzenie to jest w dalszym ciągu pomijane, wobec czego w najbliższy dzień targowy zostanie spisany szereg protokułów, które zapoczątkowała wymieniona Glajzerowa. St. Br.

PODZIĘKOWANIE.

Za łaskawy współudział w uświetnieniu Akademji, urządzonej ku czci pułkownika Jana Kilińskiego P. Drozdowowej, P. Inż. Kosteckiemu, p. Rezlerowi, P. Kucharskiemu, jak również chórowi Tow. „Lutnia" z Prezesem Muchniewskim i P. Dyr. Mrówczyńskim na czele, składa serdeczne „Bóg zapłać"

Zarząd Tow. Rzemieślniczego w Piotrkowie.





Rokosz wojskowy w Walencji (Hiszpanja) skierowany przeciwko dyktaturze gen. Primo de Rivera, jest tłumiony z całą energją. Na rycinie: gen. Castro Girona (na prawo) i gen. Aguilera (na lewo), — przewódcy rokoszu, zostali osadzeni w więzieniu wojskowem w Madrycie.

Za oszczerstwo 50 zł. grzywny.

W swoim czasie Kazimierz Broniszewski wystąpił ze skargą sądową przeciw Janowi Kępińskiemu, sekretarzowi Związku Zawodowego Przemysłu Szklanego w Polsce, Oddział w Piotrkowie, skarżąc go o oszczerstwo.

Sąd pokoju wydał wyrok uniewinniający. Wyrok ten jednak zaskarżono i obecnie w apelacji Jan Kępiński został skazany na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu. Ze strony Broniszewskiego występował Mec. Wołsiński. St. Br.

Za malowanie rok więzienia.

Wydział śledczy w Piotrkowie powiadomiony był w drodze konfidencjonalnej, że w nocy z 5 na 6 listopada 1928 r. organizacje komunistyczne mają zamiar rozrzucać odezwy i malować antypaństwowe napisy na murach miasta. Wobec tego delegowane zostały specjalne patrole policyjne dla obserwacji. Jeden z posterunkowych zauważył na rogu ul. Zamkowej i placu Czarneckiego 2-ch osobników, malujących czerwoną farbą na ścianie jakiś napis. Gdy zbliżył się do nich, obydwaj zaczęli uciekać, lecz policjant zdołał jednego zatrzymać, natomiast drugi osobnik zbiegł. Zatrzymany, jak się okazało niejaki Abram Boruszek, oświadczył, że towarzysz jego nazywa się Chil Wimerszperg. Posterunek stwierdził, że napis namalowany przez nich głosił: „Niech żyje Polska Republika Rad!"

Za Wimerszpergiem wysłano listy gończe.

Urząd Prokuratorski oskarżył mieszkańca Piotrkowa, Abrama Boruszka, l. 23, o przestępstwo z art. 102 cz. I K.K. Sąd Okręgowy skazał Abrama Boruszka na zas. art. 129 cz. I p. 2 K.K. na 1 rok c. więzienia z pozbawieniem praw. Tegoż Boruszka z oskarżenia z art. 102 cz. I K.K. uniewinniono. Bronił p. Mec Kański.

Ofiary.

Na parafję Najśw. Serca Jezusa złożyli w admin. „Głosu Trybunalskiego" zł. 5 (pięć) M. Moraczewscy.

Na budowę Świątyni Najświętszego Serca Jezusowego w Piotrkowie 10 zł. złożyli pp. F. i K. Gabryjelscy w administracji „Głosu Trybunalsk.

Z prasy.

Kobieta Współczesna.

Nr. 6 „Kobiety Współczesnej" przynosi jak zwykle bogatą treść społeczną i omawia szereg spraw żywo interesujących kobietę.

Dzisiejszy, zasługuje zwłaszcza na uwagę, a szczególniej artykuł wstępny, omawiający konieczność przygotowywania kobiet do ich przyszłych obowiązków macierzyńskich.

Numer jest bogato ilustrowany, na specjalną uwagę zasługuje niezwykle estetycznie wykonany dodatek p. t. „Mój Dom", w którym J. Korzeniowska daje piękne modele najmodniejszych lamp.

„DROGA".

Ostatni numer „Drogi" (12) przynosi szereg cennych prac, wśród których na szczególną uwagę zasługuje artykuł znakomitego znawcy kultury antycznej, prof. Uniwersytetu Lubelskiego M. S. Popławskiego p. t. „Sprawiedliwość Romy", ujmujący w sposób zupełnie nowy i sprzeczny z dotychczasowemi poglądami sprawę, jeśli się wyrazić można „narodowościowo" państwa rzymskiego. Autor wykazuje, jak dalece obcy był Rzymianom własny nacjonalizm, zaś cementem spajającym wielonarodowościowe imperjum była głęboka myśl państwowa, chroniąca a nie niwelująca odrębności narodowe. Wilam Horzyca ogłasza studjum o Stefanie Żeromskim pt. „Pater ecstaticus", ukazując nam duszę wielkiego pisarza w tragicznym patosie płomiennego uczucia i ekstazy religijnej.

Studjum wnosi do literatury o Żeromskim nowe idee i świeże ujęcie.

H. Elzenberg snuje ciekawe refleksje na temat „Nowego Średniowiecza", oświetlając wszechstronnie tę tak gorąco ostatniemi czasy dyskutowaną ideę, której światła i cienie podaje autor subtelnej analizie.

W numerze tym znajdujemy również głośną dziś w całym świecie pracę Wernera Sombarta, wygłoszoną przed kilkoma miesiącami na posiedzeniu Towarzystwa Polityki Socjalnej w Zurychu a omawiającą „Przeobrażenia kapitalizmu", w której znakomity uczony ujmuje istotę przemian gospodarczych doby obecnej. Przemowa ta rzuca mocne światło na sprawę dyskutowanego dziś u nas „etatyzmu". Jan Ostaszewski ogłasza drugą część swej pracy „Tropem naszych uniwersalistów", zaś Dr. Z. Madeyski daje studjum p.t. „O reprezentację interesów zawodowych pracy najemnej w Polsce". Całość uzupełniają dwa utwory poetyckie: Roz

„MOULIN ROUGE" E. A. Duponta.

Bezgraniczny zachwyt i entuzjazm wywołał na całym świecie

Przeszłość więźniów politycznych

Wspomnienia p. Pawlakowej.

Byłam więc aresztowaną... Dorożką w asyście kilku żandarmów odstawiono mię do cyrkułu. Tam posadzono mię na twardej ławie w kancelarji. Dyżurujący oficer, młody o sympatycznym wyglądzie człowiek, zachował się względem mnie bardzo życzliwie; kazał podać herbatę gorącą, poczęstował mię swoim cukrem wreszcie, dowiedziawszy się z rozmowy bliższych szczegółów, zawiadomił mego brata. Podczas odwiedzin brata, wpadł do kancelarji Naczelnik żandarmerji i z punktu zrobił scenę oficerowi, czyniąc mu wymówki, że nie wsadził mię do osobnej celi. Na jego też rozkaz trzej żandarmi wsadzili mię do dorożki i znów pojechaliśmy ulicami miasta. W drodze do ekwipażu podbiegło kilkunastu studentów i liceistów, schwyciwszy lejce, poczęli odprzągać konie, zaczęła się formalna bójka. Żandarmi wreszcie aresztowali studentów, których dzielnie bronili liceiści (liceistów nie wolno było aresztować bez rozkazu wyższej władzy). Działo się to na ulicy Twerskiej, wpobliżu domu, w którym mieszkaliśmy. Jeden z młodzieńców pobiegł do ojca, by mu powiedzieć, że mnie wiozą. Biedny ojciec z gołą głową wybiegł na moje spotkanie, lecz już było zapóźno: dorożka jechała kłusem, a ja usłyszałam jedynie krzyk: „Oddajcie mi moje dziecko! Wara wam do niej!" —

Jak dowiedziałam się później, mój biedny staruszek upadł nieprzytomny na bruk, a gdy go odnieśli do domu, zachorował ciężko na zapalenie mózgu.

Zawieziono mnie do pawilonu dla politycznych, oddział dla kobiet. Był to bardzo ładny budynek, zdaleka czyniący wrażenie pensjonatu. W pięknym, starannie utrzymanym ogrodzie urządzano nam różne gry, starano się nas ułaskawić; było nas czternaście towarzyszek, pomiędzy niemi redaktorka gazety dla młodzieży aresztowana za wydrukowanie patrjotycznego wiersza.

Po dwóch dniach pobytu odwieziono mię do Ochrany, moja obecna cela znajdowała się w piwnicy, okienko wychodziło na stajnie, za łóżko służyła prycza, zbita z paru desek. Pierwszej nocy obudziłam się, mając uczucie, iż jakieś małe kotki chodzą po mnie, po dotknięciu ręką jednak przekonałam się, że były śliskie i długie. Z przerażeniem domyśliłam się, że to szczury, oswojone z niedolą moich poprzedników, gospodarowały sobie w celi najspokojniej. Gdy zerwałam się z pryczy, rozbiegły się narazie, ale w parę minut później znów wyszły. Rano dozorca objaśnił mi, że szczury więźniom krzywdy nie robią, bo polityczni dzielą się z nimi swym chlebem. O godzinie 10-ej rano zawezwano mię do kancelarji Ochrany. Tam zastałam kilkunastu mężczyzn, którzy obstąpili mię kołem, dopytując się, w jaki sposób dostałam się do ochrany. Zarzucono mię gradem wykrzykników: „Nie damy pani gnębić! — Dziecko! proszę nam powiedzieć w zaufaniu, za co panią aresztowano?" Świadoma, iż to są szpicle, którzy chcą w ten sposób mię wybadać, na wszystkie pytania dawałam wymijające odpowiedzi. Widząc, że w ten sposób nic ze mnie nie wydobędą, kazali mi iść na górę, twierdząc, że przygotowali mi tam miłą niespodziankę. Upór z mej strony nie zdałby mi się na nic, wyboru ne miałam — byłam w ich mocy! Zaprowadzili mię wysoko, na czwarte piętro. Tu zmierzono mój wzrost i szerokość ramion, sfotografowano w kilku pozach wreszcie zrobiono odciski dłoni i palców. Nagle z dalszych pokoi dobiegł mię nieludzki, straszny krzyk męski.. Krew zamarzła mi w żyłach, drżenie przebiegło ciało. Spojrzałam na obecnych w niemem zapytaniu.: „Słyszy pani — rzekł jeden z nich o wstrętnej twarzy buldoga — śpiewa! Jeśli pani nie opowie nam wszystkiego grzecznie — zaśpiewasz, kochaneczko, tak samo, gdy ręce ze stawów zaczniemy wyciągać!"

Podniosłam hardo głowę i rzekłam:

— „Jestem pruska poddaną, nie macie prawa znęcać się nade mną! proszę mię odesłać do Poznania!" — O tem — potem, — roześmiał się ktoryś, choć widziałam, że słowa moje zrobiły pewne wrażenie na oprawcach.

— „Tymczasem, miła panienko, rozgość się u nas i zwiedź apartamenta!" — dodał drugi. Ujęli mię pod ręce, prowadząc do dużej sali.— Widoku, który tam ujrzałam, nie zapomnę póki życia. Takie obrazy, zdawałoby się, mogą istnieć jedynie w zgorączkowanej wyobraźni. Jakiś nieludzki jęk wydarł się z mojej piersi, gdy osunęłam się na podłogę, szlochając: we drzwiach pokoju stał młody mężczyzna, bez kropli krwi w twarzy, bez marynarki: rękawy koszuli zakrwawione, w strzępach wisiały obok poranionych rąk, bezwładnie spuszczonych wzdłuż ciała. Na środku stał stół duży, podobny do drukarskiej maszyny. Przez dwa koła przechodziły pasy spuszczone na brzeg stołu, połączone z okrągłemi obrączkami w rodzaju bransolet. Było to łoże tortur, maszyna do wyciągania stawów, z której zdjęto przed chwilą nieszczęśliwego. Męczennik ledwo trzymał się na nogach; podtrzymywany przez zbira. Ujrzawszy mnie, biedak, sam pół-żywy wyszeptał z boleścią: „I znów ofiara waszej podłości!"

Podniosłam się i składając ręce, jak do modlitwy, krzyknęłam:

„Biedny mój towarzyszu!"

Scenę tę przerwało wejście naczelnika żandarmerji, który rzucił

mowa ze światem, Kazimierza Wierzyńskiego i „Dzisiaj Verdun“ P Czechowicza.

Numer zamyka informacyjny artykuł Teslara o bahaizmie perskim, oraz sprawozdanie z ruchu muzycznego (Stabat Mater Szymanowskiego i Symfonja Sikorskiego) i książek.

Ze świata.

Jerzy V ma pamięć Napoleona I.

Sympatyczna właściwość króla angielskiego.

W rzędzie licznych przymiotów, którym zawdzięcza król angielski Jerzy V, swoją olbrzymią popularność, nie ostatnie zapewne miejsce zajmuje jego niebywała pamięć. Król pamięta i poznaje z fenomenalną zaiste bystrością wszystkie osoby, z któremi się kiedykolwiek w życiu zetknął, choćby najbardziej przelotnie.

Obecnie, gdy z powodu choroby król otrzymuje tyle oznak serdecznej miłości ze wszystkich sfer narodu, dzienniki angielskie przytaczają cały szereg ciekawych anegdot z jego życia, świadczących właśnie o tej niezwykłej pamięci, zjednującej monarsze serca podwładnych.

Zadziwiający był naprzykład fakt następujący: Król, podczas rewji na jednym z okrętów zwrócił się do pewnego marynarza bez ręki i zapytał: Jak się masz Sharp, gdzie to straciłeś rękę?

Okazało się, że marynarz, który uległ kalectwu podczas obsługi działa na okręcie wojennym przed laty 20 podczas jakichś manewrów był przedstawiony królowi.

Innym razem podczas podobnego przeglądu, król zapytał pewnego oficera marynarki:

— No, jakże panu idzie w nowej służbie?

Zapytany nie mógł wyjść ze zdumienia, że został przez króla poznany. Było to bowiem tak, że przed rokiem służąc przy infanterji, złożył jakiś meldunek władcy. Po tym upływie czasu mimo zmiany munduru król go poznał odrazu i uświadomił sobie jasno, w jakich warunkach widział go po raz pierwszy.

moje papiery szpiegom:

— „Na Butyrki z nią! Do baszni!“

W Butyrskiem więzieniu zamknięto mnie w baszcie na czwartem piętrze. Okienko było u sufitu, cela maleńka, powietrze stęchłe. Z bolesnej zadumy budził mnie ciągły brzęk kajdan m oich sąsiadów. Od samego aresztowania nie jadłam do tej pory nic. Dopiero o 6-ej wiecz. przyszła do mnie oddziałowa, wiedźma o ponurej i tępej twarzy i złośliwem spojrzeniu. W ręku na papierze niosła śledzia. Byłam tak naiwną, iż uwierzyłam w jej gościnność; zresztą głód doskwierał mi nie na żarty: oskrobałam śledzia patyczkiem i paznogciami i zjadłam z apetytem. Śledź był prosto z beczki, słony straszliwie. Już w parę minut uczułam dotkliwe pragnienie, ale, gdy podeszłam do dzbanka, przytykając go chciwie do ust, okazało się, że niema w nim ani jednej kropli wody Całą noc dręczyły mię istne tortury. Napróżno jednak pukałam do drzwi celi. W pewnej chwili, o świcie, przez okienko zajrzały złośliwe oczy oddziałowej, zdające się szydzić z mej męki.

O godz. 10-ej rano przyniesiono mi zupę z rybek, znów straszliwie słoną. Była to pierwsza przyznana mi porcja, jak mię objaśniła dozorczyni. — „Śledzia to ja wam kupiła za swoje, żaliła ja się nad waszą dolą“ — dodała z obleśnym uśmiechem na wązkich ustach.

W południe przyszedł prokurator Poskarżyłam się, że nie dano mi wody. Od tej pory dozorczyni dwa razy dziennie napełniała dzbanek, chlustając mi przy stawianiu wodę na nogi.

Więzienie na Butyrkach było ponure, smutne. Do celi mojej dochodziły bezustannie jęki i płacze mężczyzn, wysyłanych na Sybir, lub karę śmierci. Chwilami zdawało mi się że stracę zmysły, widząc, jakie prześladowania przechodzą moi bracia. Po nocach budziłam się bez ustannie, krwawe widmo męczennika z ochrany stawało mi przed oczyma.

—

Wreszcie przyszło rozporządzenie przeprowadzenia mnie do etapu. Do sali etapowej szliśmy przez trzy wielkie podwórza. W każdem zamykano za nami ze zgrzytem i hałasem kluczy olbrzymie bramy, które zwierały się, jak wrota zaklętego zamczyska, zda się na wieki. Z szeregu zakratowanych okienek nie wyjrzał nikt. W ponurej ciszy rozlegał się echem odgłos naszych kroków. Nakoniec dostaliśmy się do sali, gdzie siedzieli żołnierze i aresztanci, okuci w kajdany. Jakiś żołnierz, widząc, że stanęłam w drzwiach popchnął mnie brutalnie kolbą, krzycząc:

„Idi wpierod, nie zadzierżywaj sia!“ — Wszyscy więźniowie zerwali się na równe nogi. St. Br.

—

d. c. n.

BACZNOŚĆ!
:—: WYKONUJE :—:
SREBRZENIE, ZŁOCENIE, BRONZOWANIE, NIKLOWANIE, OKSYDOWANIE BRONI i PLATEROWANIE ZUŻYTYCH ŁYŻEK, WIDELCÓW i t. p.
Zakład
Zegarmistrzowsko - Jubilerski
J. CIĄŻYŃSKI
Piotrków Tryb., Piłsudskiego 79.

Znana w Piotrkowie i okolicy doświadczona chiromantka
MARMONA
Piotrków-Tryb. **Kaliska 23.**
określa charakter, przepowiada przyszłość.
Przyjmuje od 9 do 1, od 3 do 8.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
Cywilnych i Wojskowych
Bolesław BASSIOR
Nadal prowadzę pracownię Salomona Bassiora w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 14, — egzystującą od 1901 roku. —
Przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, według najnowszego kroju szkoły Müllera z Frankfurtu n/M.
Dla urzędników państwowych — specjalnie dogodne warunki.—

ZAKŁAD MECHANICZNY
Stanisława BĄCZKA
przy ul. Farnej Nr. 3
w Piotrkowie-Tryb.
Przyjmuje do reperacji maszyny do pisania (stała konserwacja miesięczna), arytmometry do liczenia, powielacze, kasy kontrolujące, numeratory, przybory dentystyczne, maszyny do szycia, wyżymaczki, prymusy i t. p.
WYKONANIE SOLIDNE.
Ładow. akumulatorów.
2163

Inżynier
FROM
Warszawa, HOŻA 35,
KURSY
Kierowców Zawodowych
(szoferów mechaników)
Katalogi informacyjne wysyłamy bezpłatnie. 1931

Józef KOLASZEWSKI
Zakład Nożowniczy
przyjmuje do naprawy i ostrzenia wszelkiego rodzaju noże, nożyczki, brzytwy i t. p.
Poleca wyroby własne.
Piotrków-Tryb.
Pl. Czarneckiego Nr 9.
Firma istnieje od r. 1892. 167

PRAGNĘ POŻYCZYĆ 4 — 6 tys. złotych, gwarancja hipoteczna pierwszorzędna, piśmienne zgłoszenia dla W.K. przyjmuje admin. „Głosu Trybunalskiego" w Piotrkowie. 223

TANIEJ NIŻ GDZIEKOLWIEK.
MASZYNY DO SZYCIA
najlepszych fabryk „Pfaffa" i inne,
ROWERY angielskie, belgijskie, niemieckie, **PATEFONY,** oryginalne „PATHE"
Płyty najnowsze; części do maszyn
w największym wyborze; najlepszej jakości
poleca FIRMA **L. FORSTER, Piotrków**
PIŁSUDSKIEGO 3, naprzeciwko szpitala Św. Trójcy.
Sprzedaż na długoterminowe spłaty.
Dziesięcioletnia gwarancja.
2194 **Bezpłatna nauka haftu i kroju.**


10% TANIEJ

NOWOŚCI KARNAWAŁOWE!
1762 Skład materjałów **M. SZOTTENA**
Telefon 244. przy ul. Słowackiego (Kaliskiej) 14. I piętro.
posiada na składzie najmod. materjały męskie garniturowe i paltowe z pierwszorzędnych fabryk bielskich i tomaszowskich, oraz plusze kotiki i baranki napalta damskie.
Na składzie: wszelka konfekcja damska, płótna koszulowe, trykotaże w dużym wyborze, firanki, dywany, chodniki, kołdry watowe, kapy pluszowe i gobelinowe.
Urzędnikom udziela się kredytu.
Nowości wieczorowe Georgety, crep satin, crep de chiny, oraz inne jedwabie

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
E. SLASKIEGO
W CZĘSTOCHOWIE, telefon 17.
Zapisy codziennie. :—: Kursy odbywają się bez zmiany zamieszkania. Zapisy przyjmuje i udziela informacyj w Piotrkowie Tryb.
Nowak Warsztaty Samochodowe, ul.Słowackiego 82 a, tel. 35. 173

F. KIEŁBASIŃSKI
PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH
Piotrków Tryb.
ul. Słowackiego (Kaliska) 41
Przyjmuje wszelkie zamówienia na dogodnych warunkach. Wykonanie solidne ściśle na czas określony. 184

OBWIESZCZENIE.

I Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, tamże urzędujący, w myśl art. 1148 i 1149 P. C., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 16 maja 1929 roku o godz. 10 zrana, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, na pokrycie należności Franciszki Frankiewiczowej, w kwocie 1433 zł. z procentami i kosztami odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, należącej do sukcesorów Jana i Józefy małż. Szymczyk, położonej w Piotrkowie, w miejscowości „Karolinów" pod Nr. 2, składającej się z działka gruntu ornego, o przestrzeni 1 morga 60 pr. kw., na którym wzniesione są między innemi następujące budynki:
1) dom murowany, kryty papą, mieszczący 2 ubikacje mieszkalne i sień, z przybudówką drewnianą, przeznaczoną na sień, w stanie li chym, —
2) obórka murowana, kryta słomą, w stanie lichym,
3) stodoła drewniana „ryglówka", kryta słomą, w stanie średnim.
NIERUCHOMOŚĆ POWYŻSZA:
a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem po - siadaniu, nie znajduje się,
b) urządzona ma księgę hipoteczną (R. N. 143) pod nazwą „Kolonje: Michałów, Karolinów, Szydłowiec i Robertów". wspólną z nieruchomością Wojciechowskich, w wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,
c) obciążona jest długiem hipotecznym, w kwocie 1433 zł. z procentami i kosztami, oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami, w dziale III wykazu hipotecznego pomienionemi. —
Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1000 złotych.
Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję, w kwocie 10 procent od sumy szacunkowej.
Akta, w sprawie niniejszej sprzedaży, znajdują się w kancelarji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie. 199

Komornik Sądowy:
Ludwik Grabowski.—

ZAWIADOMIENIE.
Kto zaprenumerował **„Dziesięciolecie Odrodzenia Polski"** w kjosku u p. Mojzycha, proszony jest o zgłoszenie się w godzinach od 8 do 20 celem przeprowadzenia kontroli i przyśpieszenia wysyłki takowej. (218

Wszelkich wyjaśnień kolejowych, dotyczących prawideł, tłumaczeń się starań, raportów, manipulacji, służby, emerytury, awansu i t.d. **zachowując sekret,** udziela w czasie oznaczonym zemerytowany długoletni pracownik PKP. Narutowicza 21 m. 4, Alfred. — —182

UCZĘ GRY na mandolinie. Kupię o kazyinie kilka mandolin. Piotrków, Piłsudskiego 96—8 214

FUTRO popielice do sprzedania obejrzeć można w kawiarni ul. Słowackie go Nr. 23. 212

PLAC DUŻY, w pobliżu przedmieścia, nadający się na skład węgla lub drzewa do wydzierżawienia. Wiadomość, pl. Litewski Nr. 5 w trafice.

Z POWODU wyjazdu fortepian czarny Hofera, krótki, do sprzedania. Tamże wóz ciężarowy, Piotrków, Narutowicza Nr. 36 (piekarnia). 137

WYPOŻYCZAM oryginalne kostjumy maskaradowe oraz sprzedaję kwiaty balowe Wanda Loga Piotrków Tryb. Stronczyńskiego 4. 16

Choroby skórne i weneryczne
D-r. med. FAJMAN
przyjmuje od 12—2 i od 4 i pół — 7.
ul. Piłsudskiego L. 67, II piętro.



OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć, proszki naszego wyrobu należy przy kupnie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego pakowaniu.

LEKARZ - DENTYSTA
K. LEWKOWICZ
przeprowadził się z ul. Kaliskiej 18 **na ul. Kaliską Nr. 30, II piętro.**
przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7-ej.

HEMOROJDY!

CZOPKI HEMOROIDALNE „VARICOL" (z kogutkiem)
Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki)
Sprzedają apteki.

Lecznica
prywatna dla CHORYCH NA OCZY D-rów med. J. Ruszkowskiego i J. Frankowskiej, Nowogrodzka 7, m. 6. w Warszawie. tel. Nr. 334-91. Przyjmuje chorych stałych i przychodnich. 69

Nacóż czekacie?

JUŻ TYSIĄCE wyleczyło się z przewlekłych chorób żołądka i przewodu pokarmowego ziółkami sławnego na cały świat Doktora Dietla. Adres Liszki, Apteka. 224

„OKAZJA" sprzedam 2 interesy handlowe: zakład pogrzebowy i sklep z obuwiem w jednem pomieszczeniu, wraz z lokalem mieszkalnym, wiadomość Piotrków ul. Piłsudskiego l. 39 u J. Krasia —189

OKAZYJNIE do sprzedania lokomobila 25 siły konnej. **Dynamomaszyna 110 wolt 15 amper 470 obrotów. Wiadomość Aleja 3 maja Nr. 4 m. 7** 123

Józef Krawczyk zamieszk. w Twardosławicach Małych, poczta Piotrków gm. Szydłów zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sieradz. Takową unieważnia się. 210

ZGUBIONO legitymację wydaną przez PUPP na nazwisko Rogowskiego Antoniego i 2 kwity wystawione dla Stow. b. Wojsk. na sumę zł. 29.95 —które niniejszem unieważnia się.

ZAGINĘŁA książeczka zapomogowa wydana przez PUPP na nazwisko Ruska Antoniego, którą niniejszem unieważnia się. 213

ZGINĄŁ dowód kolejowy wydany przez Dyrekcję PKP na nazwisko Muchniewskiego Konstantego zam. w Piotrkowie ul. Tomickiego 3, który niniejszem unieważnia się. 215

METODĄ SKRÓCONĄ wyuczam gry na skrzypcach i mandolinie. Piłsudskiego 79-1.

DO SPRZEDANIA plac przy ul. Bełzackiej. Wiadomość: Piotrków, ul. Łąkowa 40, u sukcesora. 220

DO SPRZEDANIA dom murowany piętrowy. Wiadomość: Piotrków, ul. Jerozolimska Nr. 51 W. Banaszkiewicz. —221

PIANINO CZARNE w dobrym stanie sprzeda okazyjnie na spłaty skł. pianin, Piotrków, Al. 3 Maja 10.

SPRZEDAM dom murowany, oficyna drewn., 2 ogródki. Wiadomość: Szeroka 18, m. 2. 225

Redaktor: Aleksander Pański. ——— Zakłady Graficzne „Adolf Pański" Piotrków Tryb. Legjonów 2. Tel. 55.